

# Kanadyjczycy ograniczają firmy pożyczkowe

26 lutego 2018

Kanadyjskie Hamilton stało się jedną z pierwszych miejscowości, w których postanowiono ograniczyć działalność firm pożyczkowych, żerujących na najbiedniejszych Kanadyjczykach. Jednocześnie władze kolejnych miast zastanawiają się nad wdrożeniem różnych form zwalczania lichwy, jak choćby udzielanie ludziom zastanawiającym się nad takim krokiem bezpłatnego doradztwa finansowego, czy też wznowienie działalności banków pocztowych, aby możliwe było zatrzymanie spirali zadłużenia.

Zmiany w tej sprawie są możliwe dzięki nowelizacji prawa o ochronie konsumentów, którą postanowiły wdrożyć władze prowincji Ontario. Umożliwia ona miejskim rajcom ograniczanie działalności firm pożyczkowych lub nawet ich zakazywanie na niektórych obszarach miejscowości, stąd Hamilton zdecydowało się na ograniczenie liczby podobnych biznesów w całym mieście do piętnastu, bo właśnie tyle liczy ono dzielnic. Od lipca będą obowiązywać kolejne restrykcje, tym razem dotyczące informowania o całości kosztów pożyczki, a także ograniczające wysokość pożyczki.

Sault Ste. Marie, czyli miejscowość również znajdująca się w regionie Ontario, zobowiązała miejskie władze do opracowania odpowiednich regulacji w sprawie firm pożyczkowych, a jednym z elementów zmian ma być udostępnienie bezpłatnego doradztwa finansowego każdej osobie, która przynajmniej zastanawia się nad skorzystaniem z transferu finansowego zwanego w naszym kraju potocznie chwilówką.

W innych częściach Kanady, takich jak Ottawa, podobne rozwiązania przyjęto już prawie dwa lata temu. Stąd w kanadyjskiej stolicy powołano do życia Causeway Community

Finance Fund, a więc fundusz skupiający lokalne instytucje finansowe. Prowadzi on nadzór nad firmami pożyczkowymi, dlatego wiadomo już, że w Ottawie działa 800 oddziałów licencjonowanych biznesów, zaś pożyczki one 400 tysiącom osób blisko 1,5 miliarda dolarów kanadyjskich.

Ograniczenie działalności firm pożyczkowych, a przede wszystkim jej ucywilizowanie jest związane z faktem, iż żerują one na najbiedniejszych Kanadyjczyków, wpadających później w spirale zadłużenia. Tego typu przedsiębiorstwa najczęściej oferują chwilówki z oprocentowaniem dochodzącym do 60 proc. rocznie, podczas gdy w normalnych bankach w przypadku niewielkich kwot sięga ono najwyżej kilka procent wartości kredytu.

Inną alternatywą miałyby być banki pocztowe, zlikwidowane przez Canada Post w 1968 roku. Pracownicy państwowej poczty twierdzą, że prawie dwa miliony Kanadyjczyków potrzebują nowych form kredytowania, przy czym niechętnie takiemu pomysłowi są tradycyjne banki obawiające się kolejnej konkurencji.

Na podstawie: Forsal.pl, Nationalpost.com

Źródło: [Autonom.pl](http://Autonom.pl)